

Dziennik Białostocki ILLUSTRACJA ŚWIĄTECZNA Dziennik Białostocki

DODATEK

Generalissimus Francji w Polsce

W Polsce bawi z wizytą oficjalną szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej gen. Maurycy Gamelin

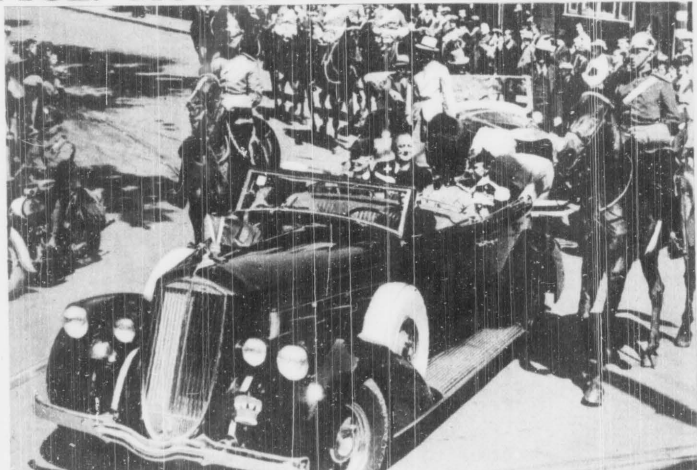


Gen. Gamelin na czele towarzyszących mu oficerów udaje się do grobu Nieznanego Żołnierza na Pl. Marszałka Piłsudskiego, celem złożenia wieńca



Gen. Gamelin i Wódz Naczelny gen. Rydz-Śmigły na dworcu Głównym

Prez. Roosevelt w Kanadzie



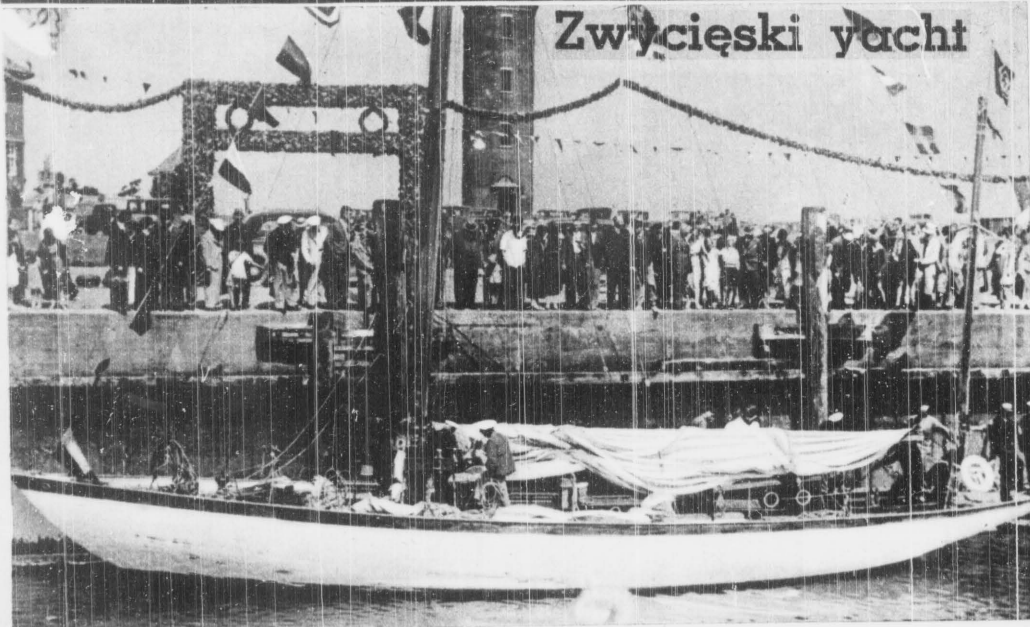
Po raz pierwszy w historii Ameryki prezydent Stanów Zjednoczonych udał się z wizytą oficjalną do sąsiedniej Kanady. Na zdjęciu — prezydent Roosevelt (*) w towarzystwie gubernatora Kanady na ulicach Guelph

Dyktatura w Grecji



W Grecji w tym ubiegłym zaszły doniosłe zmiany w sytuacji politycznej. Wobec wzrastającego wpływu ko munistycznych rząd premiera Metaxasa wprowadził dyktaturę wojskową i zapowiedział zmianę konstytucji. W Atenach wobec spodziewanych zamieszek ogłoszono stan wojenny. Na zdjęciu — patrol wojskowy na ulicach Aten pilnuje porządku

Zwycięski yacht



Yacht niemiecki „Roland von Bremen”, który zwyciężył w największych regatach świata na trasie wyspy Bermudzkie — Cuxhaven (3.400 mil) milja metę przy ujściu Elby

Urlop króla Anglii



Król Anglii Edward VIII spędza swój urlop w Jugosławii. Na zdjęciu — król Edward w towarzystwie ks. regenta Jugosłowiańskiego Pawła, w porcie Sibenik

Bandera Turcji nad Dardanelami



W związku z przełeciem przez Turcję, na mocy układu w Montre cieśniny Dardanelskiej wzdłuż całego półwyspu Galipollijskiego odbyły się uroczystości podniesienia bandery tureckiej. Jedną z uroczystości tych, ilustruje nasze zdjęcie.

Balon - fotograf



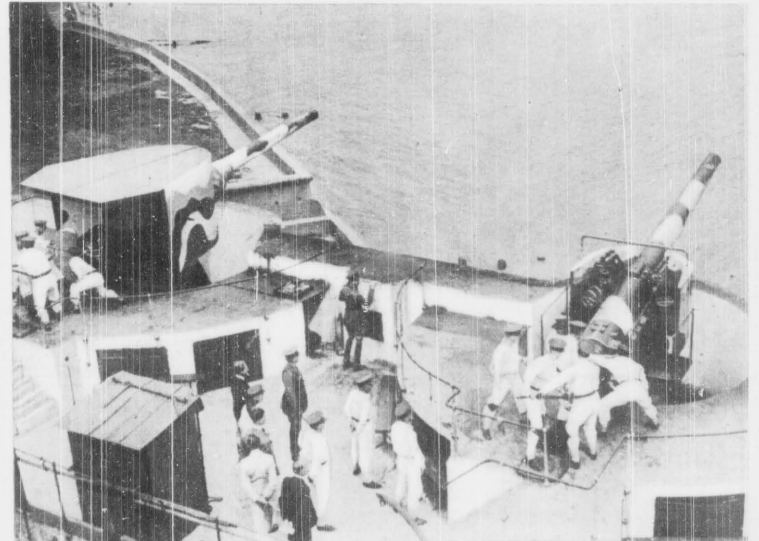
Na Olimpiadzie berlińskiej zastosowano balon dla dokonywania zdjęć ze stadionu. Balon po wzniesieniu się na pewną ustaloną wysokość dokonuje automatycznie zdjęć, poczem kasety ze zdjęciami spadają ze spadochronami na ziemię. Na ilustracji powyższej — przygotowania do startu balonu - automatu.

Mussolini na kongresie nauczycielek



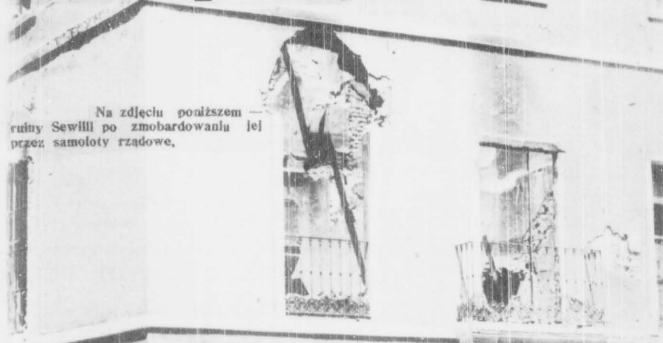
Na Forum Mussoliniego w Rzymie odbyła się defilada 3.000 nauczycielek ludowych z okazji ich kongresu. Na defiladzie obecny był Mussolini (na zdjęciu).

Manewry na Tamizie

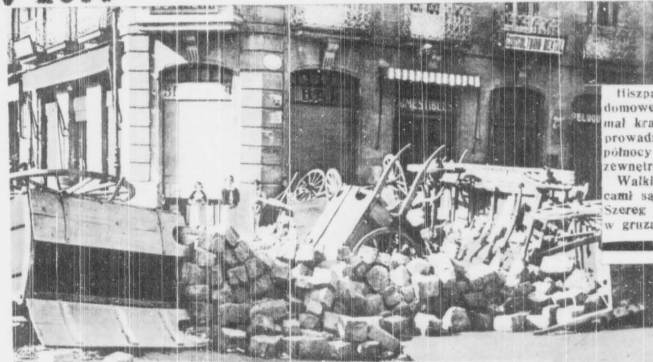


Na Tamizie pod Londynem odbyły się wielkie manewry morskie mające na celu obronę stolicy Anglii przed atakiem od strony morza. Na zdjęciu — ćwiczenia torpedowe.

Hiszpania krwawi...



Na zdjęciu poniżej — ruiny Sewilli po zombardowaniu jej przez samoloty rządowe.



Barykady na ulicach Badajoz

Hiszpania pławi się we krwi wojny domowej. Powstanie ogarnęło już nie mały kraj cały, a wojska powstańcze prowadzą natarcie od południa i północy odcinając Madryt od świata zewnętrznego.

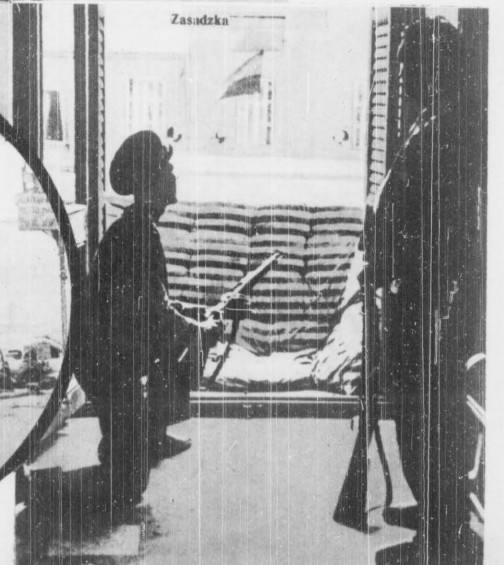
Walki wojsk rządowych z powstańcami są bardzo zacięte i krwawe. Szereg miast legło niemal całkowicie w gruzach.



Pancerki powstańców w Sewilli

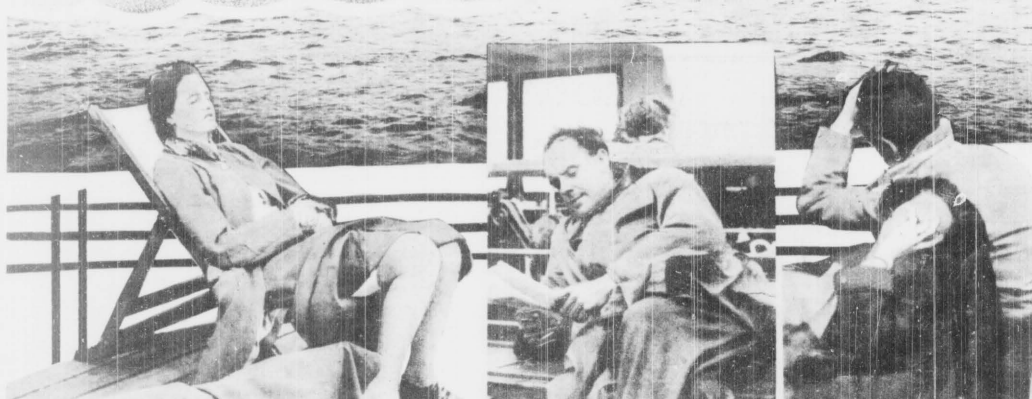


Zasadzka



Do Londynu bez pieniędzy

**niedzielną
reportaż
Wiecha**



Wzruszałem nieznacznie ramionami kiedy pewni mili znajomi wiedząc, że wybieram się do Anglii... przepaszam teraz się pisze — do Anglii... a może do Anglii? Jednym słowem kiedy przed miesiącem wybierałem się do Londynu statkiem „Kościuszkę” wzruszałem ramionami słysząc od pewnych znajomych, że celna rewizja walutowa na dworcach morskich w Gdyni należy do przeżytych bardzo nieprzyjemnych. Wydawało mi się to gruba przesada. Jeśli się ma czyste su-

mienie, jeśli nie przewozi się zażytych w krawacie walut i złota to taki połączony kontakt z przedstawicielami władz Rzplitej, powinien być raczej miły. Ponieważ wyjątkowo łatwo przyszło mi zastanawiać się do obowiązujących przepisów dewizowych, które jak dla mnie mogłoby być nawet nieco obstrzyżone, przeto przed wejściem na okręt z promiennym uśmiechem podałm swa walizkę celnikowi. Był to krepny brunet o pałecm

spoirzeniu czarnych jak dwa węgle oczu. Przed otwarciem walizy wpił się niemi w moje niewinne i jasne spojrzenie i zaczął się nieco denerwować. A kiedy w chwilę później — kruczy celnik — wprawdzie ruchami przeczesał moje ubrania, buty, książki, trząsałem się już ze strachu w najmoralniejszy w świecie sposób. Wiedziałem, że to jest niemożliwe, ale zdawało mi się, że za chwile stanie się cud... i wykwalifikowa-

— Ale cud nie nastąpił, krepny brunet zamknął walizę wskazując mi pałecm drewnianą separatkę stanowiącą coś pośredniego między kabiną telefoniczną, a tak zwanym cichym ustrojem. Przedtem wiedziałem, że podróżni wychodzący stamtąd szybko porabiają na sobie garderobę i pomyslałem: — Eh, te nerwy jak to ludzi porosza. Byłem dumny, że u mnie skończyło się tylko na lekkim drzeniu kończyn. Spoirzałem więc teraz nieco urażony na celnika i już chciałem mu podziękować za zbytek troskliwości, kiedy usłyszałem grzeczne ale stanowcze: — Proszę do rewizji osobistej! A więc to tak. Wewnątrz kabinki urządzonej z surową prostotą czekał na mnie inny funkcjonariusz urzędu celnego. Tym razem blondyn o uduchowionem obliczu i jasno błękitnych życzliwych oczach. Ale to tylko na pozór, okazało się, że oczy te umiały rzucić spojrzenia zimne, przenikliwe ostre — jak dwie szpady z najlepszej angielskiej hartowanej stali. Wyobrażałem sobie, że tego rodzaju narządy wzrokowe musiał posiadać słynny pułkownik Lawrence z Intelligence Service. Polski Lawrence zatopił w mnie swe bezlitosne klingi i nagle odczułem coś w rodzaju tęsknoty za krepym brunetem od walizek. Ale nie było czasu na liryczne wspomnienia, padło zasadnicze pytanie: — Pieniądze polskie, zagraniczne, złoto, srebro, czek, weksle pan ma? — Nnnnn... nic nie mam, ani grosza. Istotnie pieniądze wymieniono mi na dworcu na drewniane krawki, używane jako waluta na okręcie. A czek i weksle? Skąd? Nagle ugryzły się podema kolana. Pot kroplami wystąpił na czoło. Przypomniałem sobie, że w portfelu mam wczoraj wykoniony 100 złotowy weksel z moim podpisem, pierwszym żyrem Zalcwasser i drugim żyrem Adellunza. Weksel dałem w swoim czasie krawcowi i to moge udowodnić. Na moją podpis w Anglii nikt nie poleci i tu nie może być żadnych podejrzeń, ale czy nie zębują mnie żywanci, kto wie, może handluja z Londynem.

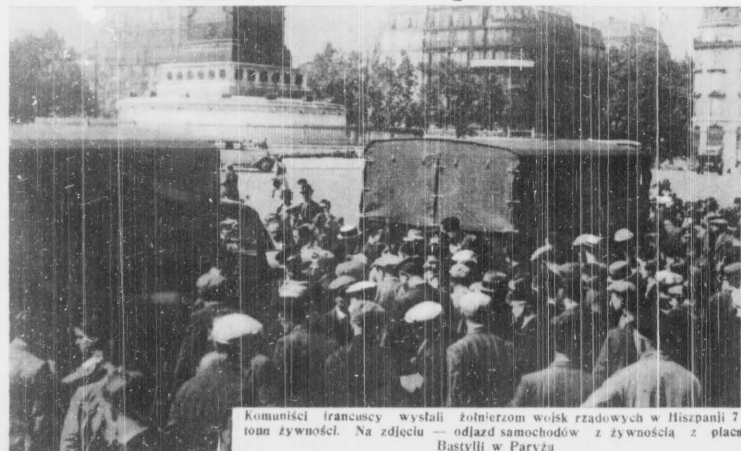
Takie myśli jak błyskawica przełatywały mi pod czaszka. Celnik tymczasem oprowadzał wzrokiem całą ma postać i zatrzymał go akurat w tem miejscu marynarki, gdzie po drugiej stronie znajdował się weksel. Oczami duszy ujrzałem się w gdyniskim więzieniu. Cela była z widokiem na morze. Lataty były miewy. Na horyzoncie jak mały punkcik z półropuszem dymu grul wesoło fala „Kościuszkę” z moją puszą kabiną. Z ochłani strasznych myśli wyrwał mnie nagle głos celnika. — No a teraz... Martwą prawie ręką sięgnąłem po portfel, drugą z trudem zacząłem się rozbiierać. — Dziękuję panu i życze szczęśliwej podróży! Nie mnie brać na takie kawały, wiedziałem że w chwili kiedy będę opuszczał kabinę usłysze za sobą nagle rozkaz: — Rozbiierać się! To też bardzo wolno zacząłem się cofać do drzwi, ale polski Lawrence nie już nie powiedział tylko zasłotał z uśmiechem. Nie wiem jak się znalazłem na statku, nie wiem jak odszukałem swa kabinę, rozstawałem się i wyszedłem na pokład. Nerwy skrecone w najwymyślniejsze marynarskie węzły w miłej atmosferze przedodjazdowej krztaniny odprężyły się stopniowo. Czekają nas długie dni między rozstaniecznionem niebem, a rozkręcaniem grzywami fal... Zdanie powyższe jest skradzione z jakiejś perty literatury marynarskiej... Bo po co się wysilać? Wszystko o mewach, rufach, szkwałach, messach, sztormach i t. p. artykułach morskich zostało już kiedyś powiedziane i to tak że nie można lepiej. My sobie będziemy pisali o chorobie morskiej i subiektywnego punktu widzenia, o starych „morskich niedźwiedziach” z Kutna, biorących udział w wycieczce, o fotografowaniu się naszymi wspaniałym królewskiemu gwardysty przed pałacem Buckingham w Londynie, o pamiątkowych zdjęciach razem z historycznie przyodzianym strażnikiem w Tower, i o wielu jeszcze innych zabawnych i pożytecznych rzeczach. Ale to wszystko już następnym razem.

Na historycznym okręcie



Marynarka angielska obchodziła uroczyste „Tydzień morskich”, podczas którego odbyła się rewia historyczna wojennych okrętów angielskich. Na zdjęciu — marynarze w strojach historycznych na olinowaniu okrętu „Victory”, na którym lord Nelson dowodził słynną bitwą pod Trafalgarem.

Pomoc dla Hiszpanów



Komuniści francuscy wystali żołnierzom wojsk rządowych w Hiszpanii 7 ton żywności. Na zdjęciu — odjazd samochodów z żywnością z placu Bastylji w Paryżu

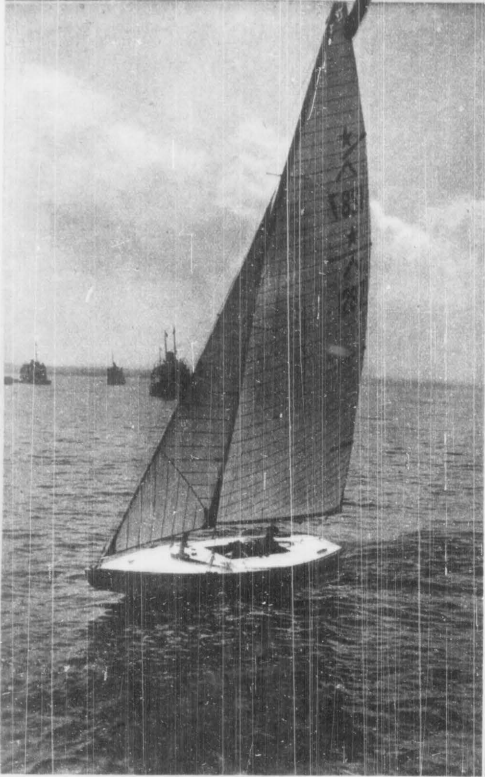
Dzieci z Annopola

w „Osiedlu” marywilijskiem

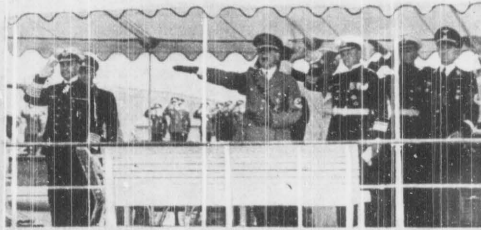


Wód Marywiliem znajduje się półkolonia zorganizowana przez „Osiedle” dla dzieci Annopola. Przebywa tu codziennie 1.600 dzieci największej nędzy, dzieci rodziców bezrobotnych, dzieci opuszczonych, nieogrzanych ciepłem rodzinnym, otoczonych tylko gorzycą potwornej nędzy. „Osiedle” urządziło dla nich to półkolonie, „Osiedle” wybrało 100 morgów łak marywilijskich, oznaczonych małowniczymi grupami starych, cieni-stych drzew. „Osiedle” zbudowało dla nich obszerna kryta hala, gdzie ładają śniadania, obiady i podwieczorki i bawia się podczas deszczu. Na naszym montażu — kilka fragmentów z „Osiedla” marywilijskiego.

mięawiaki olimpijskie



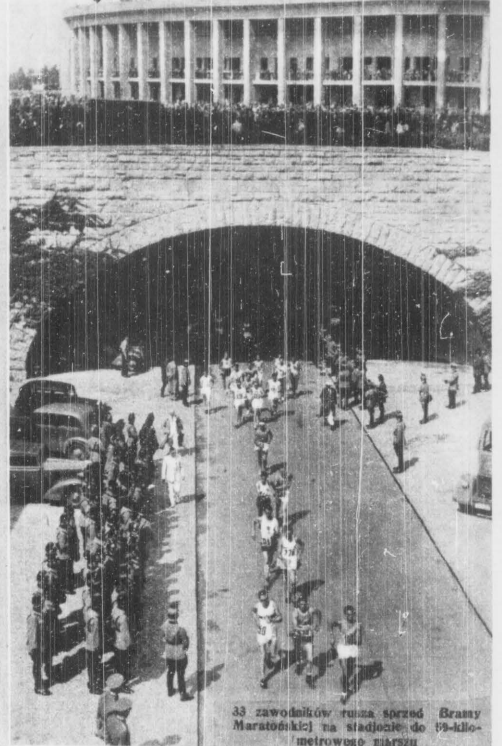
Zwycięski jacht niemiecki, który na regatach olimpijskich w Kilonii uzyskał złoty medal



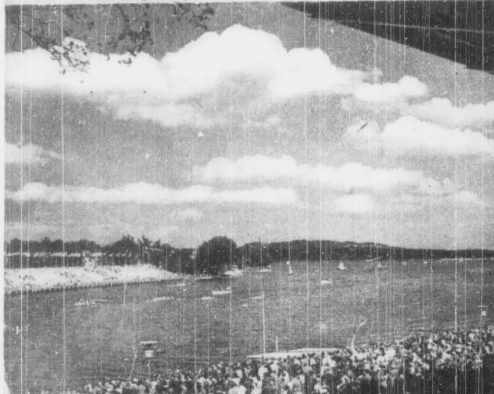
Kancelarz Hitler przygląda się regatom



Start do biegu kołarzy na 100 km na szosie „Avus” (obok). — Niżej — trzej zwycięzcy biegu, od lewej: Francuzi Lepoble (medal srebrny), Cherpentier (medal złoty) i Szwajcar Nivegglits (medal brązowy)



33 zawodników rusza szereg Brany Maratońkiej na stadionie do 49-kilometrowego pierszu



Regaty czwórki wiosłarskich

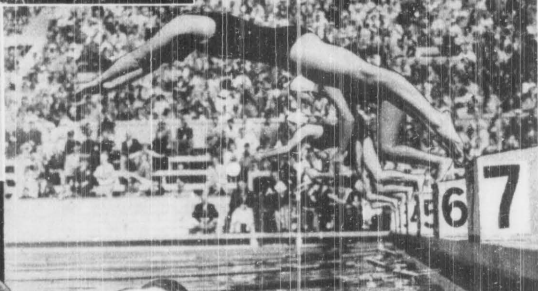


Finisz biegu na 3.000 metrów

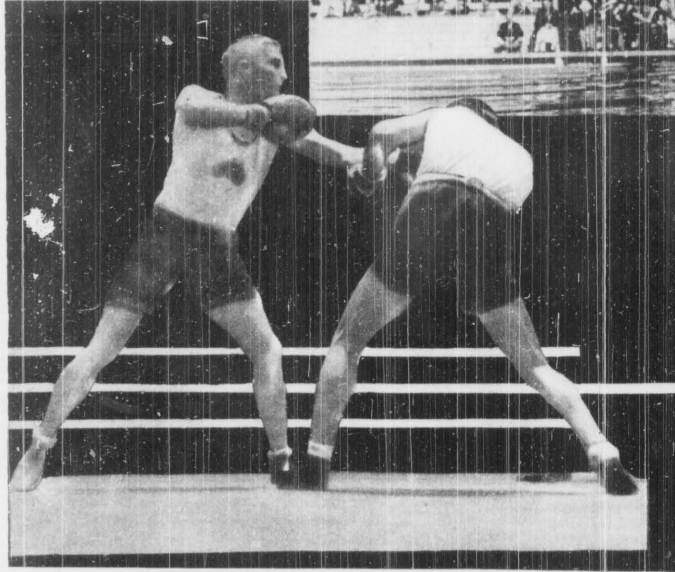


Fragmenci z meczu Polska-Australia

Start do biegu pływackiego na 100 mtr. dla pań. Zwyciężyła Mastenbrook (Nr. 8)



Spotkanie bokserskie Pisarskiego (Polska) z Cookem (Australia)



Japonki na trybunach stadionu olimpijskiego witały na cześć zwycięskiego zawodnika japońskiego



Elektryczny skok z więzy na basenie pływackim

